

Trybunał Przyłębskiej: Obniżenie świadczenia w wyniku dezubekizacji zgodne z konstytucją

https://wyborcza.biz/biznes/7,147880,27209672,trybunal-juli-przylebskiej-obnizenie-swiadczenia-w-wyniku-dezubekizacja.html?fbclid=IwAR0xA3da8rw4J_INVJ625NxgioettmT6zB8TLKbWR9zvT9RcM_12UzEcp4&disableRedirects=true

Leszek Kostrzewski - 16 czerwca 2021 | 15:15



Julia Przyłębska (Fot. Maciek Jaźwiecki / Agencja Gazeta)

Trybunał Konstytucyjny pod przewodnictwem Julii Przyłębskiej podjął decyzję, jaką chciał PiS. Prokuratura Generalna tłumaczyła, że na karę zasługują zarówno ci, którzy prześladowali opozycję, jak i sprzątaczką pracująca w służbach uznanych przez PiS za totalitarne.

Ustawa dezubekizacyjna obowiązuje od 1 października 2017 r. Zdaniem obecnych władz ma przywrócić sprawiedliwość i ukarać oprawców systemu totalitarnego.

Problem w tym, że ukarała tysiące osób, które w wolnej Polsce narażały życie, łapiąc przestępców i rozbijając najgroźniejsze gangi. Ustawa zakłada obniżki emerytur funkcjonariuszy służb i policjantów, którzy choć jeden dzień przepracowali w Służbie Bezpieczeństwa, instytucji podlegającej komunistycznemu MSW lub specsłużbach MON.

Nie ma znaczenia, że po weryfikacji przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy innych służbach mundurowych i służyli dla wolnej Polski.

Nie więcej niż średnia emerytura

Po obniżce byli funkcjonariusze organów bezpieczeństwa PRL nie mogą dostawać więcej, niż wynosi średnia emerytura. Niektórym obniżono jednak świadczenia do emerytury minimalnej – dziś to 1250,88 zł brutto.

Decyzję o obniżkach dostało blisko 40 tys. osób, w tym 8 tys. wdów i dzieci pobierających po funkcjonariuszach rentę rodzinną.

Większość osób, którym obniżono emeryturę, złożyła odwołania do Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA. Gdy to nie pomogło, odwołali się do sądu. Część osób wygrała sprawy i odzyskało emerytury. Około 12 tys. poszkodowanych do dziś nie doczekało się sprawiedliwości. Dlaczego?

Wszystko w wyniku decyzji Sądu Okręgowego w Warszawie, który skierował zapytanie prawne do Trybunału Konstytucyjnego. To spowodowało, że sędziowie zaczęli zawieszać sprawy do czasu, aż wypowie się Trybunał.

Problem w tym, że Trybunał Konstytucyjny pod przewodnictwem Julii Przyłębskiej sprawy do dziś nie rozstrzygnął. A to spowodowało, że kilkanaście tysięcy spraw wciąż jest zawieszonych.

Rozprawa w sprawie renty

16 czerwca odbyła się przez Trybunałem Konstytucyjnym inna rozprawa w sprawie dezubekizacji. Nie główna, która mogła podważyć całą ustawę, ale tzw. mniejsza odnosząca się do tylko do niektórych punktów dezubekizacji.

Rozprawa miała dotyczyć "obniżenia wysokości policyjnej renty inwalidzkiej byłego funkcjonariusza". Pytanie w tej sprawie wysłał do TK Sąd Okręgowy w Krakowie. W ocenie Sądu zachodzi uzasadniona wątpliwość, czy ustawa dezubekizacyjna nie jest sprzeczna z art. 2 konstytucji, "zawierającym zasady stanowiące trzon państwa demokratycznego i prawnego, takie jak zasada ochrony praw nabytych, zasada zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa".

Ale to nie koniec. Zdaniem krakowskiego sądu "mogą powstać uzasadnione wątpliwości, czy nie łamie zasady zaufania do państwa i prawa prawodawca, który obniża arbitralnie świadczenia rentowe pewnej grupie osób, przy czym zdaje się naruszać szereg zasad i wartości konstytucyjnych, w tym w szczególności przekraczając dozwolone Konstytucją RP, standardami międzynarodowymi oraz (...) granice aż do naruszenia istoty prawa do zabezpieczenia społecznego. Takie działanie wydaje się mieć charakter represyjny dyskryminacyjny oraz może stanowić zaprzeczenie zasady zaufania obywateli do państwa"

W końcu krakowski sąd pisze, że wątpliwości konstytucyjne budzi aktualnie obowiązujący przepis ustawy dezubekizacyjnej, który zakłada, że wysokość obniżonej emerytury nie może przewyższać przeciętnej emerytury wypłacanej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Niezależnie zatem od stażu pracy, wysokości wynagrodzenia, zajmowanego stanowiska, wysokość świadczenia jest z góry ograniczona w oderwaniu od sytuacji prawnej i faktycznej konkretnej osoby.

Co z panią sprzątającą?

Ok. godz. 15.00 Trybunał Konstytucyjny ogłosił, że obniżenie renty w wyniku ustawy dezubekizacyjnej nie łamie konstytucji. Orzeczenie odczytała Julia Przyłębska. Zdanie odrębne zgłosili sędziowie Piotr Pszczółkowski i Leon Kieres.

Najciekawsze było jednak tłumaczenie Prokuratury Generalnej. Jej przedstawiciel przekonywał na sali rozpraw, że oczywiście jest różnica w przypadku niektórych pracowników służących w służbach uznanych przez ustawodawcę za służby, które działały na "rzecz państwa totalitarnego". Ale zaraz dodał, że zarówno sprzątaczką, jak i osoby pracujące w biurze i nikogo nie krzywdzące (np. wydział paszportowy) musieli przejść przez określone sito, a po drugie – korzystali z przywilejów. Po chwili przedstawiciel PG zorientował się jednak, że jest mało prawdopodobne, aby sprzątaczką była funkcjonariuszem.

Orzeczenie Sądu Najwyższego

Wcześniej w sprawie dezubekizacji wypowiedział się Sąd Najwyższy.

16 września 2020 r. siedmiu sędziów Sądu Najwyższego (sygn. akt III UZP 1/20) orzekło, że kryterium "służby na rzecz totalitarnego państwa" – jako podstawa obniżenia świadczeń – powinno być oceniane na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, w tym także na podstawie indywidualnych czynów i ich weryfikacji pod kątem naruszenia podstawowych praw i wolności człowieka.

Wyrok Sądu Najwyższego oznacza, że nie można karać obniżeniem emerytury wszystkich, tylko dlatego, że pracowali w danej instytucji – wymienionej w ustawie dezubekizacyjnej i zaliczonej do służby na rzecz totalitarnego państwa.

Teraz w każdej sprawie sądy będą musiały badać, czy dany funkcjonariusz, pracując w danej instytucji, łamał prawa człowieka (a więc np. działał przeciwko opozycji czy Kościołowi).

Podobnie orzekł Naczelny Sąd Administracyjny, który wskazał, że sam fakt pełnienia służby bez względu na to, czy charakteryzowała się ona bezpośrednim zaangażowaniem w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, czy też ograniczała się do zwykłych, standardowych działań, jest nie do zaakceptowania z punktu widzenia standardów demokratycznego państwa prawnego.

Strasburg i skargi

Do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu wpłynęły już 23 skargi na dezubekizację,

Trybunał wysłał już w połowie marca do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych informację o skargach i poprosił polski rząd o ustosunkowanie się do zarzutów. Dał naszemu resortowi czas do 12 maja.

"Obecnie skargi są przedmiotem analizy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które przedstawi stanowisko Rządu RP odnośnie do ich dopuszczalności oraz zasadności w terminie wyznaczonym przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, tj. do 12 maja 2021 r." – taką odpowiedź "Wyborcza" dostała właśnie z MSZ.

Mimo że mamy już czerwiec, resort nie odpowiedział "Wyborczej", czy i jakie wysłał wytłumaczenie dla Trybunału.

W związku ze skargami do Strasburga polski rząd musi być też przygotowany na wypłatę odszkodowań. Skarżący się emeryci powołują się w skargach m.in. na art. 6 europejskiej konwencji praw człowieka, według którego każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie.

Tymczasem mimo że ustawa dezubekizacyjna obowiązuje od ponad trzech lat, tysiące poszkodowanych wyroku wciąż się nie doczekało.

Winny jest Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej. Dlaczego? Bo szefowa Trybunału, nie mając pewności, czy nie zostanie przegłosowana przez innych sędziów, nie wyznaczyła terminu wydania orzeczenia. **Mimo że sprawa jest w Trybunale od lutego 2018 r.**